

Działki w pętli polityki

To, co dzieje się wokół ustawy działkowej zakrawa na kpinę. Posłowie Platformy nie tylko zmienili projekt obywatelski w twór, który nijak ma się do oryginału, ale też pogrywają sobie wodząc działkowców za nos. Czas ucieka, ustawa jest w powijakach, a tymczasem przewodnicząca podkomisji Krystyna Sibińska ustaliła, że podkomisja swoje prace wznowi dopiero 10 września.



lić nowej ustawy do 21 stycznia 2014 roku, to tereny ogrodów działkowych zostaną przejęte przez gminy, a działkowcy stracą wszystko, co dotąd posiadali. Od tego już tylko jeden krok do tego, by samorządy mogły ziemię ogrodów sprzedać temu, kto da więcej.

Wszak nie jest żadną tajemnicą, że stale rosnący dług publiczny dusi Polskę niczym wąż boa. Ogrody i 43 tys. ha ziemi, często w znakomitej lokalizacji, stanowią łakomy kąsek dla biedniejących gmin i wciąż szukającego pomysłu na to, jak zakopać „dziurę budżetową” rządu.

prawo na przekór działkowcom i konstytucjonalistom” – czytamy w jednym z listów od działkowców z Zielonej Góry. „Niektóre poprawki świadczą o tym, że ich autorzy nie mają żadnej wiedzy o realiach jakie panują w ROD, a co za tym idzie o skutkach forsowanych przepisów” – piszą uczestnicy czeskich dożynek działkowych. Podobne, krytyczne oceny płyną od działkowców z całej Polski.

A może po prostu posłowie Platformy ślepo dążyli i dążą do realizacji własnych celów? Jak zauważają działkowcy z Piły „projekt obywatelski powoli dzięki zakusom i propozycjom PO i SP, staje się nieuchronnie projektem deweloperskim”. Do tego zmierzał wcześniej projekt przygotowany przez posłów PO pod okiem Stanisława Huskowskiego. Projekt ten został przez działkowców solidarnie oprotowany.

Tymczasem obecne działania PO to ewidentne szukanie tylnej furty, przez którą do ogrodów wpuszczone zostaną elity biznesu i przedsiębiorcy. W ostatecznym rozrachunku opóźnianie prac nad nową ustawą doprowadzi do tych samych skutków, co wcześniejszy projekt partii Tuska. Bowiem jeśli posłowie nie dadzą przygotować i uchwa-

Bezlitosny zegar

To, co niezmiennie dziwi, to ignorancja rządzących i uchwalających prawo. Posłowie nie chcą bowiem dostrzec tego, że działkowcy nie tylko potrafią pisać i czytać, ale też myśleć. Puste obietnice, ładne uśmiechy, dobrotliwe poklepywanie i sączenie marketingowych haseł typu: „Oddajemy działkowcom ogrody” to już za mało, by ukryć prawdziwy cel swojej gry na czas. „Odrzucenie partykularnych interesów wąskiej grupy manipulatorów” – apelują do posłów działkowcy z Rodzinnego ogrodu działkowego „Kalina” w Lublinie.

Projekt ustawy ma przed sobą jeszcze wiele etapów, zanim będzie mógł stać się obo-

wiązującym prawem. Zostało cztery miesiące a projekt czeka jeszcze drugie czytanie, trzecie czytanie, Senat i prezydent. Wystarczy wspomnieć, że Senat ma 30 dni na zajęcie stanowiska w sprawie przygotowanej ustawy, a niewiele mniej ma na to także prezydent – bo „jedyne” 21 dni. Ponadto może on zastosować tzw. „weto ustawodawcze” – czyli może odmówić podpisania ustawy i przekazać ją Sejmowi do ponownego rozpatrzenia. Prezydent może też ustawę skierować do Trybunału Konstytucyjnego.

Jeżeli tak by się stało, nowa ustawa o ROD na pewno nie weszłaby w życie przed 21 stycznia 2014 roku. Nie sprzyja temu również przetrzymywanie i blokowanie projektu w podkomisji.

Działkowcy są taką postawią posłów partii rządzącej zbulwersowani, oburzeni i rozczarowani. Dają temu wyraz w tysiącach zbiorowych listów. Podkreślają w nich, że posłowie PO od wielu miesięcy mają działkowców pustymi obietnicami, które są niczym więcej jak słowami rzucanymi na wiatr. Rodzą się też pytania. Czy w takim słamazarnym tempie podkomisja doprowadzi do uchwalenia ustawy przez Sejm w terminie oznaczonym przez Trybunał Konstytucyjny?

– Niestety jest prawie pewne, że nie zdążymy z ustawą ze względu na opieszałość PO – mówi Bartosz Kownacki (PiS). Podobnie uważa Tomasz Makowski (Ruch Palikota), który twierdzi, że „działania PO w stosunku do projektu obywatelskiego od początku były robione wyłącznie pod publikę i jest to jedna, wielka ściema”.

Makiaweliczny plan

Cofnięcie projektu do prac w podkomisji to wynik zwykłej arogancji PO i nieznamośności prawa. Można było tego uniknąć, jednak „posłowie PO są tak odporni na argumenty z zewnątrz i zaślepieni wiarą w swoją nieomyślność, że tworzą